

# JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO  
WYDAWANY Z ZASIĘKIEM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

## Co w wierszu śpiewa?

### Osiemdziesięciolecie Prof. Marii Dłuskiej

Trudno mi dziś, choć pamiętam jeszcze żywo wykłady, seminaria, zebrania i pogawędki z prof. Marią Dłuską, przedstawić jej jubileuszowy portret. Uciekam się więc — jak to i ongiś bywało — do jej pomocy, wspierając się tu dłuższymi fragmentami wypowiedzi Uczonej. One bowiem, poparte niezbędnymi danymi faktograficznymi<sup>1)</sup>, najlepiej i bezpośrednio unaoczniają jej drogę naukową i charakteryzują warsztat pracy.

W Posłowie do pierwszego wydania Studiów z historii i teorii wersyfikacji polskiej Maria Dłuska opisała własną drogę badawczą prowadzącą do rozwiązania postawionego sobie w dzieciństwie pytania — «Co w wierszu śpiewa?»:

Moje zainteresowania wersyfikacją datują się od bardzo dawna. Dla tych zainteresowań rozpocząłam niegdyś specjalne studia fonetyczne. Pierwsza moja praca z fonetyki eksperymentalnej była próbą podejścia do zagadnień rytmu od tej strony, a mój wykład habilitacyjny zmierzał do przeniknięcia tajemnicy śpiewności w poezji<sup>2)</sup>.

Tak więc była to droga prosto wytyczona, cel jasno widoczny, a zamiary konsekwentnie realizowane.

Urodziła się w Kursku, gdzie też w 1918 r. ukończyła szkołę średnią. W latach 1919—1927 studiowała polonistykę i romanistykę w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po latach z wdzięcznością wspominała swoich mistrzów uniwersyteckich — I. Chrzanowskiego i K. Nitscha:

Dzięki wykładom prof. Ignacego Chrzanowskiego i lekturom przez niego wskazanym zapoznałam się systematycznie i gruntownie z poezją polską od jej najdawniejszej epoki do nowoczesności. Dzięki prof. Kazimierzowi Nitschowi od pierwszej godziny ćwiczeń z zakresu współczesnej polszczyzny — sam je wtedy prowadził — zrozumiałam, że w sensie humanistycznym język to najbardziej ludzka, najbardziej żywa rzecz na świecie. A dalej już nietrudno było samej pomyśleć, że przecie to język jest tworzywem poezji i że to w niej osiąga on swoje szczyty humanizmu i życia<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Podstawowe dane bio- i bibliograficzne w: Słownik współczesnych pisarzy polskich. T. I. Warszawa 1963, s. 422—3; Encyklopedia wiedzy o języku polskim, Wrocław 1978, s. 70.

<sup>2)</sup> Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej, wyd. II, Warszawa 1978, t. I, s. 311.

<sup>3)</sup> Zob. przyp. 2. o. c., s. 10: Wstęp do drugiego wydania.

W Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskała stopień doktorski (w 1927 r. na podstawie pracy pt. Charakter polski w świetle literatury XVI wieku) i do 1935 r. pracowała jako asystentka i lektorka języka rosyjskiego. Specjalizowała się w zakresie fonetyki eksperymentalnej i ogólnej, poszerzając i uzupełniając — w latach 1929-1931 — swoje badania (z braku odpowiednio wyposażonej pracowni w Polsce) w uniwersyteckich ośrodkach w Pradze, Hamburgu i Paryżu. Dla dalszych prac i studiów M. Dłuskiej szczególnie znaczący był pobyt w Pradze, tam bowiem — jak sama pisze:

Dotarła do mnie fonologia, a z nią pojęcie funkcjonalizmu i strukturalizmu w języku [...]. Zaslugę tę miał dla mnie Kazimierz Piekarski. [...] Od niego dowiedziałam się o istnieniu pracy poprzednika moich profesorów [...] Baudouin de Courtenay: *Próba teorii alternacji fonetycznych* (1894) i o książce Ferdynanda de Saussure'a: *Cours de linguistique générale* (1922). Przydatność fonologii — zrodzonych w niej pojęć funkcjonalizmu i strukturalizmu w języku — dla potrzeb wersologii, dla moich poszukiwań była uderzająca. Wiedza prozodyjna i metodologia fonologiczna prowadziły w nich jak za rękę<sup>4)</sup>.

Po habilitacji z fonetyki eksperymentalnej w 1935 r. została adiunktem przy Laboratorium Fonetyki Eksperymentalnej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie też przeżyła (nadal związana z pracą uniwersytecką, a podczas okupacji hitlerowskiej z tajnym nauczaniem) okres wojny. W latach 1945—1949 była na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim profesorem języka polskiego, wykładając też historię literatury rosyjskiej i prowadząc lektorat języka rosyjskiego. W 1950 r. przeniosła się na stałe do Krakowa, obejmując w Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę nauk pomocniczych literatury polskiej. Z polonistyką i środowiskiem literackim Krakowa pozostaje związana po dzień dzisiejszy.

Wcześniejsze prace M. Dłuskiej, z okresu międzywojnia i tuż po wojnie, dotyczyły fonetyki, jak np. *Rytm spółgłoskowy polskich grup akcentowych* (1932), *Próba badań nad trwaniem spółgłosek polskich w zależności od brzmienia* (1934), *Pokrewieństwa fonologiczne samogłosek polskich* (1936), *Polskie afrykaty* (1937) i *Fonetyka polska. Cz. 1. Artykulacja głosek polskich* (1950). Nie sposób jednak w tym wrywkowym wyliczaniu prac M. Dłuskiej pominąć i dwóch innych prac: *Elementy śpiewności w poezji* (1935) i *Polski jamb i heksametr w ustach czytelników* (1938). Ściśle powiązane z poprzednimi pracami świadczą już wyraźnie o zajęciu się prozodią i wersyfikacją, którym to dziedzinom poświęciła wszystkie powojenne lata żmudnych badań i własnych odkrywczych przemyśleń.

O wersyfikacji myślało się i wiedziało coraz więcej, ale pisanie o niej odkładałam na później. Dopiero książka Siedleckiego [F. Siedlecki, *Studia z metryki polskiej. Cz. I i II. Wilno 1937*] przynagliła mnie do zrobienia tego natychmiast.

<sup>4)</sup> J.w., s. 10—11.

Gdy się ukaże czyjaś praca, pełna wartości, pełna umiłowania przedmiotu, ale jak każda praca twórcza [...] nie bezbłędna, wtedy milczenie dalsze o tym, co się wie, co się myśli w tej dziedzinie, staje się czymś nie fair, musi się zabrać głos. Tak właśnie było ze mną<sup>5)</sup>.

Tak zrodziły się *Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej*, pisane w części tuż przed wojną, a w niektórych partiach już w czasie wojny. Wydane w serii *Prac Komisji Językowej PAU w Krakowie* — t. I w 1948 r., od razu wyróżniony został nagrodą literacką czasopisma *Odrodzenie*, t. II w 1950 r. — doczekały się w 1978 r. drugiego poszerzonego (t. I o Aneksy, a t. II o rozdz. V: *Skrzydła poezji polskiej i współczesny nasz antywiersz*) wydania.

Zarówno *Studia...*, jak i w 1947 r. wydana *Prozodia języka polskiego*, cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem zarówno specjalistów, jak i miłośników poezji nie tylko ze względu na zawarte w nich fundamentalne ustalenia, ale także dzięki umiejętności Autorki pisanie prosto o sprawach trudnych. Tę tajemnicę swojego warsztatu pisarskiego odsłoniła M. Dłuska we Wstępie do drugiego wydania *Studiów*:

Aby ten cel osiągnąć, trzeba [...] było pisać językiem jasnym, prostym, nie obciążonym uczoną, hermetyczną terminologią. — Byłam i jestem wrogiem nadmiaru uczonej, a zwłaszcza uczonkowej terminologii nawet w pracach przeznaczonych dla fachowców, specjalistów danej dziedziny. [...] Postanowiłam [...] zrobić eksperyment i w *Studiach* ani razu nie użyć słów takich, jak fonologia, funkcjonalizm, strukturalizm itd. Nie, co by dla czytelników trąciło abrakadabrami. Postanowiłam wprowadzić w istotę rzeczy bez tego. Nieomal nadspodziewanie okazało się to możliwe<sup>6)</sup>.

Te cechy stylu, sposób ujmowania trudnych zagadnień, widoczne są we wszystkich pracach M. Dłuskiej drukowanych na przestrzeni lat w licznych czasopismach i periodykach naukowych: *Języku Polskim*, *Kuźnicy*, *Pamiętniku Literackim*, *Poezji*, *Przeglądzie Współczesnym*, *Tygodniku Powszechnym*, *Życiu Literackim* i wielu innych. Ponad 30 prac wersologicznych, wybranych przez Autorkę z tych czasopism, zostało wydanych w *Bibliotece Studiów Literackich* pt. *Studia i rozprawy* (t. I i II, Kraków 1970; t. III, Kraków 1972). Tom pierwszy, otworzony artykułem z 1951 r. pt. *Stan i potrzeby badań wersyfikacyjnych w Polsce* (s. 7—20), a zakończony artykułem z 1958 r. pt. *Miejsce nauki o wierszu w językoznawstwie* (s. 690—4), przyniósł przede wszystkim podstawowe studia Autorki z zakresu wersyfikacji polskiej i ogólnej (m. in. o sylabizmie, sylabotonizmie, siedmiozgłoskowcu itd). Poruszone w nich zagadnienia były systematycznie rozwijane w studiach monograficznych poświęconych poezji i prozie poetyckiej poszczególnych autorów. Zebrała je w tomie drugim *Studiów*, zawierającym rozprawy o P. Kochanowskim, Mickiewiczu,

<sup>5)</sup> J.w., s. 311.

<sup>6)</sup> J.w., s. 11—12.

Konopnickiej, Żeromskim i — po raz pierwszy ogłoszony — o Janie Kochanowskim (pt. Kto mi dał skrzydła... Poetyka i wiersz Jana Kochanowskiego, s. 7—80). Tom trzeci w całości poświęcił Autorka K. Wierzyńskiemu, którego postać i twórczość przywrócił krajowemu czytelnikowi. Do tomu tego włączyła też dwa pierwodruki — artykuł ogólny o życiu i pisarstwie K. Wierzyńskiego (s. 7—50) i analizę jego wiersza Nie lękaj się (s. 173—8).

W roku jubileuszu Uczonej ukazało się dawno oczekiwane wznowienie wydanej po raz pierwszy w 1962 r. Próby teorii wiersza polskiego, wzbogacone o rozdz. V (pt. Wiersz — antywiersz. Drugie piętnastolecie powojenne), przedstawiający zjawiska wersyfikacyjne poezji polskiej ostatnich lat.

Dla Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Redakcji Języka Polskiego piękny jubileusz Prof. Marii Dłuskiej jest uroczystością kogoś bardzo bliskiego. Na karty swojego życia wpisała bowiem Uczona również długoletnią przynależność do Towarzystwa, a także przekraczające już lat dwadzieścia (od 1959 r.) członkostwo w Redakcji i autorską współpracę już od ponad pięćdziesięciu lat.

Na łamach Języka Polskiego debiutowała w roku 1929 (XIV, s. 176—7) notatką polemiczną z zakresu frazeologii, dotyczącą objaśnienia wyrażenia *perskie oko*. Od tego roku po 1939 r. w każdym niemal roczniku znajdujemy artykuły, przyczynki, recenzje, polemiki Autorki z zakresu gramatyki opisowej (tu głównie: fonetyka, słowotwórstwo, semantyka, terminologia), gramatyki historycznej i historii języka (semantyka i frazeologia) oraz zagadnień poprawnościowych i dydaktycznych (ortografia, ortoepia). Warto tu może przypomnieć niektóre z nich, jak np. druzgocącą recenzję 10 też w zakresie reformy pisowni polskiej M. Z. Arenda (XVIII, 1933, s. 97—9) czy ogłoszony w dwa lata później (XX, 1935, s. 74—9) artykuł Na oddechu, dotyczący reformy pisowni, a szczególnie «dziwów fonetycznych» w artykułach Kadena Bandrowskiego. Z poruszonymi tam przez Autorkę zagadnieniami wiąże się też mocno krytyczna od strony językoznawczej ocena książki B. Wieczorkiewicza, H. Szletyńskiego, J. Kochanowicza pt. Zarys nauki żywego słowa (XXI, 1936, s. 151—3). Szczególnie mocno występowała w sprawach poprawności języka, jak np. w r. XVIII (1933, s. 158—9), gdzie nawiązując do toczącej się wówczas na łamach Kobiety Współczesnej dyskusji na temat oczyszczania języka z obcych naleciałości pisała:

Unarodowienie języka jest sprawą bardzo delikatną. [...] Terminy obce wzięte w język i usprawiedliwione w nim dziejami kultury już lepiej pozostawić tak, jak są. Strzec się za to naleciałości nowych i nieuzasadnionych, których u nas nie brak. [...] Uprawnień dla niedbalstwa językowego [...] nie ma żadnych.

Echa takiego stanowiska Autorki powróciły jeszcze w późniejszych jej wypowiedziach, jak np. w wydanych w 1947 r. «pogadankach o słowie» pt. Język żyje.

W okresie międzywojennym na łamach Języka Polskiego ogłosiła jednaście prac; zaś po wojnie, począwszy od 1946 r., jeszcze sześć. Wśród nich, z bardziej znaczących, wymienić trzeba artykuł pt. Wiersz (XLII, 1962, s. 241—53, 340—56) i wzorcowe «studium wiersza» K. Wierzyńskiego *Badania lekar-  
skie* pt. *Formuła przeznaczenia*.

Tak więc i ten, ogólny tylko przegląd publikacji M. Dłuskiej na łamach Języka Polskiego pokazuje jej drogę naukową od początkowych, wcześniejszych zainteresowań badawczych fonetyką aż po późniejsze, następne i ostatnie oddanie się w całości studiom nad teorią i historią wersyfikacji polskiej.

A że jest to oddanie ciągle świeże i żywe świadczą nowe ustalenia i przemyślenia Autorki na temat przemian współczesnej poezji polskiej zamieszczane w czasopismach literackich i w uzupełnieniach wznawianych studiów monograficznych.

Tego otwarcia i jasnego spojrzenia «do ostatniego przed nami dnia» również na wylaniające się nowe zjawiska życzą Marii Dłuskiej czytelnicy. A nie jest to życzenie bezpodstawne, bowiem poezja w życiu Uczonej to:

Miłość niezmienna, zasiana w kres,  
Opilność senna, wezbrana w krew<sup>1)</sup>...

Kraków

*Kasper Świerzowski*

### Pochodzenie polskiego języka literackiego

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najbardziej dyskutowanych problemów historii języka polskiego jest pochodzenie języka literackiego. Zagadnienie to po latach dyskusji i sporów obrosło w obszerną literaturę. Szczegółowe przedstawienie historii badań jest w tym miejscu niecelowe<sup>2)</sup>. Warto tylko w syntetycznym skrócie przypomnieć zasadnicze etapy badań. Pierwsze lakoniczne wypowiedzi XIX-wiecznych gramatyków na temat genezy polskiego języka literackiego (np. F. Dmochowskiego, A. Kaliny, A. A. Kryńskiego) były pozbawione w zasadzie argumentacji językowej. Stanowią one prehistorię badań. Poważniejsze badania zapoczątkowała opublikowana blisko siedemdziesiąt lat temu praca K. Nitscha: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*<sup>3)</sup>.

Od czasu ukazania się artykułu K. Nitscha zaczęły się wyraźnie krystalizować dwie przeciwstawne teorie: wielkopolska, sformułowana przez K. Ni-

<sup>1)</sup> K. Wierzyński, *Mowa i ziemia*, w tomie *Siedem podków*, Nowy Jork 1953.

<sup>2)</sup> Historię badań omawia m. in. W. Taszycki w pracy *Polski język literacki powstał w Małopolsce*, (w:) *Studia staropolskie III. Pochodzenie polskiego języka literackiego*, Wrocław 1956, s. 364—71, a także Z. Klemensiewicz w *Historii języka polskiego*, t. I, Warszawa 1961, s. 85—7.

<sup>3)</sup> Opublikowana w *Języku Polskim I* (1913 r.), s. 33—8, przedruk w książce *Pochodzenie polskiego języka ...*, s. 7—16.